Nr. 84. We Lwowie, Piątek dnia 10. Kwietnia 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
kwartalnie do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii „ 23 franków.
„ Włoch . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez Tyg. Nied.

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 5 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 10. kwietnia.

(Chwilowa cisza. — Sprawy węgierskie. Doniosłość przejażdżek Perczla. — Parlament cłowy, Bismark i Polacy. — Uzbrojenia Francji, niegrzeczność Moskwy. — Ignatiew i ajent serbski.)

Zbliżające się święta Wielkanocne wprowadziły wszędzie pewien spokój w życie wewnętrzne narodów europejskich. Każde państwo, każdy parlament zajęte były w ostatnich czasach sprawami pierwszorzędnemi, sprawami najznakomitszego znaczenia dla narodów i systematów politycznych, przez nie reprezentowanych. Obecnie w skutek feryj parlametarnych, żywotne te kwestje są jak gdyby w zawieszeniu, jak gdyby oddane pod nową, głębszą rozwagę umysłów. Sytuacja wewnętrzna państw stała się podobną do sytuacji zewnętrznej, międzynarodowej. Na powierzchni spokój zupełny, spokój tak wielki jak gdyby życie ustało; znikąd ważniejszych wiadomości. Pod pozorną zaś ciszą praca wewnętrzna, gotowanie się do walk, które za chwilę znowu silnie na tylu punktach wybuchnąć mają i doprowadzić do stanowczych rezultatów, do zmian zasadniczych.

Sejm peszteński również już rozpoczął wakacje wielkanocne. Trwać one będą króciej aniżeli ferje wiedeńskiego rajchsratu. Minister finansów obiecał zaraz po rozpoczęciu sesji przedłożyć z niepokojem oczekiwany budżet, pierwszy własny budżet węgierski. *Pesti Naplo* donosi, że równocześnie z budżetem przedłożone zostanie sejmowi prawo, znoszące stosunki dominikalne.

Druga, większego jeszcze znaczenia dla Węgier sprawa, organizacji wojskowej zostanie zapewne zaraz po rozprawach nad budżetem wniesioną przed sejm węgierski. Obecnie toczy się ona przed opinią publiczną kraju.

Tryumfujące przejażdżki jenerała Perczla nie mają na celu samej tylko walki z nieobecnym ex-gubernatorem Koszutem i złamania jego wpływu. Podróż jenerała i odbywające się z jej powodu zgromadzenia honwedów i publiczności, mają zarazem na widoku i sprawę armii narodowej. Jenerał otwarcie wypowiada, że sprawę tę, najważniejszą dla narodu, postawił sobie za specjalne zadanie i że jeszcze przed świętami ma nadzieję objechać wszystkie znaczniejsze punkta Węgier, wszędzie skłaniając stronnictwa do zgody i przygotowując jednakie zapatrywanie się na stanowisko i charakter siły zbrojnej Węgier.

Mimo że wystąpienia jenerała są jak najżyczliwsze dla ministerjum, że wszędzie wzywa do pojednania, z natury rzeczy najbardziej korzystnego dla stronnictwa większości sejmowej, ministerjum spogląda z pewną obawą na szerzoną agitację. *Ungarischer Lloyd*, niemiecki organ ministerjalny, roztrząsając sprawę organizacji wojskowej, podnosi jak dalece jest ona drażliwą, i jak bardzo z tego powodu jest niebezpiecznem budzić w tym względzie agitację ludową, utrudniającą bardziej jeszcze rozwiązanie i tak trudnego zadania. Mimo że gabinet węgierski z niedowierzaniem pogląda na zrobienie tak ważnej sprawy przedmiotem zgiełkliwych roztrząsań, i z niepokojem śledzi głębokie poruszenie kraju całego, organa ministerjalne czynią jednak wszystko, aby podnieść doniosłość opinii powszechnej w sprawie organizacji wojskowej. Dotąd bowiem opinia ta zachowując sforny kierunek, stanowiła główną siłę Węgier i rządu węgierskiego. Wszędzie ona takową stanowić musi, gdzie zachowują dla niej szacunek mężowie, przewodniczący sprawom krajowym i nie pozostawiają jej na łup niepowołanych menerów, goniących za ubocznemi celami.

Pewnego rodzaju wyjątek w tym względzie stanowiły Prusy. Tam rząd pomiatając i pogardzając opinią publiczną, potrafił sam ją eksploatować, wprawdzie dokonując niepospolitych rzeczy. Lecz i tam pomściła się na nim natura nowożytnych społeczeństw. Najznakomitszą akcją, jaką sobie przygotowywał rząd pruski, było zjednoczenie cłowe; parlament cłowy miał stanowić walne pole popisu dla zręczności pana Bismarka. Deptana przez niego opinia publiczna wywzajemniła mu się jednak w chwili stanowczej wysłaniem do parlamentu cłowego z Niemiec południowych prawie samych przeciwników panowania Prus. Do jak smutnej pozycji został przez to doprowadzony wszechwładny sterownik zjednoczenia Niemiec, pokazuje najlepiej ta okoliczność, że dziś liczyć się musi z drobniutką frakcją polską w parlamencie północnym, tym dotychczasowym przedmiotem swoich naigrawań. Cóż za upokorzenie dla wyniosłości niemieckiego kanclerza!

Organa półurzędowe, zaniepokojone zachowaniem się Polaków w przyszłym parlamencie cłowym, starają się podsunąć im drogę, dla siebie najpożyteczniejszą. Mówią one, że pomiędzy polskimi członkami parlamentu północnego toczy się obecnie kwestja brania lub niebrania udziału w obradach parlamentu cłowego. „Ci, którzy są za niewysełaniem, powiada *Börsen Ztg.*, uważają cłowy parlament za wyłącznie niemiecką instytucję, która nie dotycze wcale polskich narodowych interesów. Mówią oni, iż jeżeli w istocie parlament cłowy zamyśla tak dalece popierać interesa narodowe niemieckie, że zamierza manifestować się na korzyść jedności Niemiec, toć Polacy nie mogą przez łączenie się z opozycją działać przeciwko takim dążnościom, ponieważ powinni unikać wszystkiego, co nie stoi w harmonii z w i e l k ą i d e ą n a r o d o w o ś c i“.

Nie wiemy w ogóle, czy pomiędzy szanownymi rodakami naszymi, zasiadającymi w parlamencie Związku północnego, wywiązała się kwestja udziału lub nieudziału w parlamencie cłowym. Jeźli tak jest, będą oni ją umieli rozstrzygnąć ze zwykłym im taktem i największym pożytkiem dla prowincyj polskich, przez nich reprezentowanych. Z powyższego ogłoszenia widzimy tylko wyraźnie, że Niemcom, że stronnictwu rządowemu, chce się bardzo wysunąć ich ze zgromadzenia, które było przeznaczone stać się najpotężniejszem narzędziem rządu pruskiego, a w którem nadspodziewanie znajdzie się tak wielka ilość nieprzyjaźnych mu żywiołów. Aby nie dopuścić powiększenia tych żywiołów polskiemi głosami, organa berlińskie odwołują się do polskiego uczucia dla w i e l k i e j i d e i n a r o d o w o ś c i. Zapominają, że gdy gwałcono na Polakach to poczucie, powołując ich do parlamentu Niemiec północnych, gdy nad protestacją ich „historja przechodziła do porządku dziennego“ wedle oświadczenia prezesa Izby, Polacy przyjęli wymuszony udział w parlamencie niemieckim, aby bronić po szczególe każdego z zagrożonych interesów narodowych; dziś zaś mieliby się usuwać od obrad, gdy parlament c ł o w y dotycze najbliżej tylu ważnych dla naszej narodowości w Prusach interesów ekonomicznych, jeszcze może najskuteczniej dających się bronić, i gdy charakter i n s t y t u c j i c ł o w e j jeszcze najmniej obrażać może narodowe uczucia Polaków, biorących udział w radach niemieckich! Co za liche przytem zuchwalstwo, powoływać się na hołdowanie Polaków ideom narodowości, jak gdyby Polacy nie mieli dosyć zimnego rozumu, aby wiedzieć, że probierzem prawowitości spraw, powołujących się na ideę narodowości, jest sprawiedliwość, jest poszanowanie dla własnej zasady, jest uznanie prawa innych! Dlaczegożby Polacy nie mieli do końca wyczerpać tej próby względem idei prusko-niemieckiej, dlaczegożby nie mieli bliżej poznać przeciwnych jej żywiołów, i z daleka się tylko przypatrywać dokonywaniu gwałtów historycznych pod pozorami wielkich idei, z hasłem słów wielkich? Dlaczegożby nawet nie mieli korzystać z trochę wzmocnionej swojej pozycji, gdy korzyść tylko sprawiedliwą być może?

Ogromne uzbrojenia, jakie zrobiła i wciąż robi Francja, budzą niepokój w Prusach. Jak opinia publiczna pomimo kategorycznych zaprzeczeń francuzkich organów półurzędowych co do mieszania się Francji do sprawy szlezwickiej, wciąż się tą sprawą żywo zajmuje, jak gdyby stać się miała źródłem europejskich zawikłań: tak również i rząd pruski, kategorycznie odpychając słuszne propozycje duńskie, stara się układów nie zrywać, objaśnia nanowo dawno udzielone odpowiedzi i stara się sprawę przeciągać do szczęśliwszych okoliczności.

Rząd moskiewski mniej jeszcze od Francji troszczy się o uspokojenie Europy. Z jego strony być to może wyrachowaniem, pokrywającem rzeczywistą słabość sił i td. Telegram petersburgski donosi, że przyczyną, dla której baron Budberg usuwa się ze stanowiska w Paryżu, jest niedostateczne poparcie zabiegów przyjacielsko-pokojowych, czynionych przez niego w Paryżu. Ostatniemi już czasy br. Budberg miał prosić, aby następca tronu wracając z Nicei, odwidził Paryż, dziękując za gościnne przyjęcie we Francji, co bardzo mile byłoby widziane przez rząd francuski. Prośba ambasadora uwzględnioną nie została. Takie są urzędowe zwierzenia, w których Moskwa chełpi się ze swojej rzekomo nieugiętej wyniosłości.

Tymczasem polityka jej toczy się zwykłym swym trybem. Doniesienia z Baziaszu mówią, że jenerał Ignatiew zjechał się tam z ajentem serbskim, zkąd razem popłynęli do Stambułu: — jeden aby prowadzić z nową energią politykę intryg i rozkładowych agitacyj; drugi, aby być pchanym fatalnie do katastrofy, mającej się obrócić na pożytek Moskwy.

Przegląd polityczny.

Austrja. Wspomniana przez nas wczoraj w rubryce „Lwów“ odpowiedź prezydenta ministrów, ks. Auersperga na adres biskupów w sprawie konkordatowej opiewa:

„Wasza Eminencjo! Na pismo z 30. marca b. r., podpisane przez 14 austrjackich książąt kościoła, które doszło mnie za pośrednictwem W. E., mam zaszczyt w imieniu rządu cesarskiego w następujący sposób odpowiedzieć:

„We wzmiankowanem piśmie położono z zupełną słusznością nacisk na to, że ustawy tylko przez władzę ustawodawczą ogólnie obowiązująco mogą być interpretowane. Lecz właśnie dlatego wyłuszczanie swoich zapatrywań ze strony tych, którym powierzono wykonanie ustaw, może okazać się na coś przydatnem tylko wobec pytań, jasno określonych. Zresztą treść tego pisma stanowi dyskusja w Radzie państwa nad projektem do ustawy o małżeństwach katolików, przy której to dyskusji aż nadto było sposobności do jak najobszerniejszego i zupełnie swobodnego wyłuszczenia opinii o tej tak ważnej sprawie. Sposobności tej nie zaniedbano, i rząd także nie zaniedbał z niej korzystać.

„Teraz jednak przeminął już czas tych publicznych wyłuszczań, przynajmniej dla rządu, gdyż sprawa ta wstąpiła obecnie w takie stadjum prawodawczego traktowania, w którem wypada zachować o niej jak najdyskretniejsze milczenie.

„Rada ministrów mogła tylko wysokiem poważaniem, jakie ma dla szczególniejszych przyprzymiotów i wzniosłego powołania tych, którzy podpisali to podanie, spowodowaną być do rozbioru pytań, które w niem są raczej niewyraźnie dotknięte jak wprost postawione.

„Żadna z obowiązujących w tym kraju ustaw nie dozwala sądom, ani nie daje im pełnomocnictwa podciągać w zakres działalności swojej kwestyj, dotyczących wiary lub sumienia, albo też wewnętrznego porządku lub administracji kościelnej.

„A że to i później nie nastąpi, dają zupełną rękojmię artykuły 14. i 15. ustawy zasadniczej o ogólnych prawach obywateli państwa. Jeźli rząd na korzyść przedłożonej Radzie państwa ustawy małżeńskiej, powołał się na §. 1. ustawy o władzy sędziowskiej, to stało się to właśnie dlatego, że był on przekonany, iż tym sposobem nie wciąga nic w zakres sądownictwa, mającego być wykonywanem w imieniu cesarza, co leżałoby poza prawnemi granicami władzy państwowej.

„Byłoby więc niesłuszną rzeczą robić rządowi zarzut, że on nie troszczy się o kościół katolicki i jego prawa. Rząd korzysta właśnie chętnie z tej sposobności, aby wypowiedzieć, że nietylko swobodę kościoła wysoko ceni i szanuje, ale że także w każdym czasie gotów jest jego błogosławioną działalność wedle sił swoich popierać.

„Ale, jak niema rząd zamiaru lekceważyć granic władzy państwowej, tak samo też niemoże podawać pomocnej ręki do tego, gdyby to z innej strony stać się mogło.

„Rząd musi z tego powodu wstrzymać się od odpowiedzi na ten ustęp szanownego pisma, gdzie obowiązki, włożone na urzędników państwowych ustawą o ogólnych prawach obywateli państwa, są przedmiotem mogącego obałamucić ich poczucie obowiązku tłumaczenia, chociaż może nawet wbrew woli czcigodnych podpisanych.

„Upraszając Waszą Eminencję o łaskawe podanie oświadczenia tego do wiadomości wszystkich czcigodnych podpisanych na wspomnianem piśmie, nie mogę się wstrzymać, żeby nie wyrazić gorącego życzenia, aby udało się zjednoczo-

---

Wykład

stosunków własności dóbr królewskich, inkamerowanych na rzecz skarbu, w Galicji i Lodomerji, tudzież w w. księstwie Krakowskiem.

(Uchwalony przez Wydział krajowy.)

Pan minister finansów wniósł na posiedzeniu Izby posłów Rady państwa dnia 17. grudnia 1867 projekt sprzedaży dóbr kameralnych, celem pokrycia budżetowego deficytu i uregulowania finansów państwowych. Między dobrami, których sprzedaż zamierzono, znajdujemy następujące dobra w Galicji, jako to: Borynia, Janów i Jaworów, Łomna, Podbuż, Sołotwina, Spas, Medenice, Mrzygłód, Sambor, Barczyce, Jaworzno', Lipowiec i Niepołomice.

Izba posłów odroczyła projekt ten aż do chwili dyskusji nad budżetem r. 1868.

Teraźniejszy minister finansów, Jego Ekscelencja p. Brestel, ponowił w Radzie państwa powyższy projekt.

Gdy sprawa o własności galicyjskich dóbr kameralnych na sejmie galicyjskim i przy rokowaniach Wydziału krajowego z rządem o oddanie majątków i funduszów krajowych w zarząd reprezentacji krajowej, poruszoną była, przeto wypada nam zbadać naturę własności tych dóbr, i celem zabezpieczenia praw krajowych stosowne poczynić wnioski.

Tym końcem staraliśmy się rozpatrzyć, o ile to nam dzieła pomocnicze dozwoliły, częścią w wiarogodnych źródłach historycznych, a mianowicie w ustawach (konstytucjach) z czasów rzeczypospolitej Polski, i w aktach, manifestach, uniwersałach, rozporządzeniach itd. rządu austrjackiego, po zajęciu Galicji wydanych. Pogląd na tę sprawę dzielimy też na te dwie główne epoki:

A. Z a c z a s ó w r z e c z y p o s p o l i t e j P o l s k i:

Już za króla Bolesława Chrobrego (około roku 1019) własność dóbr królewskich wyrabiać się poczynała, w których tak ten król, jakoteż pośledniejsi książęta i królowie polscy stawiali zamki, gdzie z czasem powstawały takzwane starostwa. (Kadłubek hist. pol. lib. 2 epist. 11. Długosz hist. pol. 2 fol. m. 169.)

Po uwolnieniu szlachty od wszelkich podatków i służebności, z wyjątkiem dwóch groszy od każdego osadzonego łanu, nie wiele królom zostawało z podatków, prócz tych dochodów, które panujący z dóbr swoich pobierali, a które niegdyś były ogromnemi, bo prócz dóbr dziedzicznych prywatnych i dóbr kościelnych, wszystko do nich należało. (Król Ludwik 1355. Łaski statut f. 40. §. 2. Januszowski stat. 319. Pacta conventa Władysława IV. §. Podymne.)

Dobra te atoli zwolna przez darowizny i sprzedaż umniejszano, z innych też dochody ustawały, gdy je obywatelom bądź na dożywocie dawano, bądź zastawiano.

Jeszcze za czasów Władysława Jagiellończyka r. 1440 hojność królewską poczęto ograniczać, który już sam w uniwersale swoim przyrzekł, że dobra do wielkorządów krakowskich należące, w całości odtąd mają być zachowane. (Łaski st. f. 84 §. 1.)

Królowie Aleksander, później Zygmunt August ustanowili, ażeby dobra królewskie nie były pozbywane, tylko na potrzebę Rzeczypospolitej z a z g o d ą s e n a t o r ó w n a s e j m i e. (Łaski stat. fol. 114. §. 2. Vol. Const. p. 15. tyt. O statucie króla Aleksandra p. tyt. Aleksandrowym.)

W r. 1590 za Zygmunta III. ustanowiono prawem, z k ą d k r ó l d o c h o d y m a p o b i e r a ć, naznaczając na to dochody w koronie: ż u p y s o l n e k r a k o w s k i e i r u s k i e, miny olkuskie, cła ruskie i płockie, ekonomię Sandomierską, S a m b o r s k ą z O z i m i n a m i i M e d e n i c a m i, ekonomię Malborską, w i e l k o r z ą d y K r a k o w s k i e, ekonomię Rogozińską i Czczewską, cła gdańskie, elbląskie, rygskie, dochody z mennicy i z opłat powodowych. (Vol. Const. p. 577 tyt. Rationes stołu).

Dobra i dochody, tu wyliczone, nazywają się d o b r a m i s t o ł u k r ó l e w s k i e g o, ekonomiami, dochodami ekonomicznemi, dlatego, że na stół i na inne królewskie potrzeby bywały obracane.

Do żup krakowskich należała Wieliczka i Bochnia.

Kazimierz Wielki zostawił sobie moc (na sejmie Wiślickim 1368) dawania soli książętom, szlachcie i zakonnikom, która pod pewnem oszacowaniem, jak gdyby była sprzedaną, w rejestrach żupnika zapisywaną bywała. (Łaski Stat. fol. 78, §. 2., fol. 80. §. 2., fol. 81. §. 1.).

Szlachcie zaś sól według pewnej, prawem wyznaczonej taksy, taniej jednak jak inszym, na własną tylko ich potrzebę, w miarę liczby ich włości, sprzedawaną bywała, — sól tę nazywano s u c h e d n i o w ą albo t r z e c h m i e s i ę c z n ą, od trzech miesięcy, w przeciągu których ze składu lub komor wziąść ją sobie mieli. Wszyscy królowie przez pacta conventa przyrzekli, iż w niczem co do tego korzyści szlachcie nie ujmą. (Lengnich Comnt. in Pacta conventa, Aug. III. p. 92—93.).

Do wielkorządów Krakowskich należało też starostwo N i e p o ł o m s k i e. (Lengnich Prawo pospolite, rozdz. X. §. 12. p. 124).

Wspomnionych dóbr i dochodów w żaden sposób umniejszać, albo taniej, jak ich wartość, wydzierżawiać, nie pozwalają prawa, a prywatnym, ktorzyby mieli co z nich od króla otrzymać, taż samą zagrażają karą, jaka była przepisana dla uznanych za nieprzyjaciół ojczyzny, winnych zbrodni obrazy majestatu i Rzeczypospolitej.

Za z e z w o l e n i e m S t a n ó w t y l k o, d o b r a s t o ł o w e królewskie mogły być prywatnym dane i wtedy przywileje na to za prawne były uważane, co już statut Aleksandra zawarował. Samowładne rozdawanie dóbr, albo za nisko wydzierżawianie, unieważniano. (Za króla Władysława IV. (1638). Konst. z r. 1635 p. 6. tyt. o dobrach. Konst. z r. 1638 p. 3. tyt. o ekonomiach).

W paktach konwentach przyrzekali królowie, że przywilejów sami dawać nie będą i takiego infamią i więzieniem półrocznem w wieży karać będą, któryby śmiał o taki przywilej prosić. (Tak król Michał pacta conv. §. Ekonomii, król Jan III. pacta conv. §. Ekonomii, król August II. pacta conv. §. A tymi ekonomiami, król August III. pacta conv. §. Temiż ekonomiami.)

Ażeby zaś zezwolenie Stanów żadnej nie ulegało wątpliwości, przeto wszystko, co się z dóbr e k o n o m i c z n y c h umowało, w konstytucjach wyrażone być miało; królowi zaś, ponoszony przez to uszczerbek ze skarbu Rzeczypospolitej zwracany bywał. (Konst. z r. 1654 p. 7. tyt. Zastawa. Konst. lit. z r. 1661 p. 8. tyt. Zastawa.)

Jak w umniejszaniu, tak też i w przyczynianiu dóbr s t o ł o w y c h prawa władzę królewską określały, do czego się królowie w pactach conventach zobowiązywali. (Vol. Const. p. 834, tyt. O ekonom.).

Granic dawniejszych ekonomij, z krzywdą obywateli, g w a ł t e m r o z p o s t r z e n i a ć zabroniono, a zdarzające się spory wyrokiem komisarzy rozstrzygane być miały. (Pacta conv. Aug. II. i III. §. Ekonomie.

Dobra i przychody, do s t o ł u królewskiego należące, prywatnym wydzierżawiane bywały, lecz szlachcie tylko, a szlachcie posesjonatom. (Konstyt. z roku 1638, tyt. O ekonomii, pag. 4.). Ugody na lat kilka układała magistratura, nad dochodami królewskiemi przełożona, którą „kamerą“ zwano, której prezesem senator, wiceprezesem podskarbi nadworny i asesorowie, wszyscy płatni od króla z dochodów jego. Po śmierci króla ekonomie przechodziły pod zarząd koronnego i litewskiego podskarbich, którzy się z dochodów Stanom rachowali.

Dobra e k o n o m i c z n e wolne były od wszelkich podatków, przychodów, leżów i innych ciężarów wojskowych, jakoteż od opłat, które poje-

nej dążności władz: państwowej i kościelnej, w organach swoich umocnić to uczucie obowiązku, które unikając wszelkiej dysharmonii między sumieniem a czynem, popierałoby interesa państwa w sposób prawdziwie moralny.

„Racz Wasza Eminencja przyjąć wyraz mego najgłębszego uszanowania i prawdziwej czci.

„Wiedeń d. 5. kwietnia 1868.

(Podp.) *Auersperg* m. p.“

Presse konstatuje z wielkiem zadowoleniem, że sankcjonowanie ustaw wyznaniowych jest zupełnie pewne. Wszystkie zabiegi klerykałów u dworu nie odniosły pożądanego skutku. O panu ministrze rolnictwa zaś pisze *Presse* w tym względzie: „I hr. Potocki wytrzymał szczęśliwie szturm ultramontańsko-liberalnych swoich krewnych, i już z pewnością, o ile nam wiadomo, zostanie w ministerjum. W kwestjach wyznaniowych nie zachwiał się on nigdy, i popierał usiłowania obywateli-ministrów wedle możności“.

Co się zaś tyczy dyplomatycznych rokowań w sprawie konkordatowej, miała kurja rzymska postanowić, zachować wobec Austrji politykę wyczekującą; o zerwaniu stosunków niema mowy, chociaż w Rzymie wcale nie łudzą się nadzieją, aby cesarz nie udzielił sankcji swojej ustawom wyznaniowym.

International doniósł, że papież napisał do cesarza austrjackiego list własnoręczny; a nawet wydrukował go w dosłownem brzmieniu, ale numer ten skonfiskowano w Paryżu. List ten ma być co do formy łagodny, lecz treść jego ostrą niezwyczajnie. Papież zagraża w nim cesarzowi w razie saukcjonowania ustaw wyznaniowych ekskomunikacją, i apelując silnie do osobistych jego przekonań religijnych, wzywa go, aby nie dawał posłuchu radom „dzikich ludzi“ (*des hommes sauvages.*)

Organa rządu francuzkiego nazywają stanowczo cały list ten prostym wymysłem.

Telegrafują z Wiednia do *Pester Lloyda*, że doniesienie, jakoby minister Giskra starał się o baronowski tytuł, jest bezpodstawne. Oświadczył on owszem bardzo niedawno, że jako zwyczajny obywatel chce żyć i umierać.

Narodnim Listom wytoczono proces za wezwanie do podawania protestów przeciwko wnioskom finansowym. Nazwano to zabnrzeniem spokoju publicznego.

Pesti Naplo pisze, że wraz z wnioskami finansowemi, przedłożony będzie sejmowi węgierskiemu i projekt do ustawy o zniesieniu resztek służebnictw.

W środę dnia 7. b. m. w południe odjechał kanclerz państwa baron Beust do Pesztu.

Ung. Lloyd dowiaduje się, że udzielono już *exequatur* dla jeneralnego konzulatu francuzkiego i tureckiego w Peszcie.

Niemcy. *Kr. Ztg.* zamieszcza artykuł wstępny pod napisem: „Wybory w południowych Niemczech do parlamentu cłowego“, który przyznaje, że wybory w tych krajach bynajmniej nie wypadły w myśl zjednoczenia całych Niemiec, że przeciwnie ogromna większość ludności południowych Niemiec jest przeciwko zjednoczeniu pod hegemonią Prus.

Francja. Włoski poseł Nigra będzie towarzyszył do Turynu księciu Napoleonowi i jego małżonce, którzy udają się dnia 27. b. m. na ślub włoskiego następcy tronu.

Drugim obozem pod Chalons, mającym trwać od 15. lipca do 15. września, będzie dowodził nie marszałek Bazaine, lecz jenerał artylerji Leboeuf. W tym drugim okresie ćwiczeń wojskowych zamyślają robić wielkie doświadczenia z bronią palną. Dziennik *la Situation*, który jak to wczoraj donieśliśmy, przestał już wychodzić, był organem ekskróla Hanoweru. Kosztował wiele, a dochodów nie miał żadnych, gdyż w swej dziewięciomiesięcznej karjerze pozyskał tylko 115 przedpłacicieli, a w mieście rozprzedawali kolpotery zaledwie 125 egz. Zniknięcie tego pisma udowadnia, że król Hanoweru utracił nadzieję przekonania Francji o potrzebie groźnego wystąpienia przeciw tworzącej się jedności niemieckiej.

La Presse pisze: „Do poselstwa włoskiego przybył kurjer z Florencji z bardzo ważnemi papierami. Zapewniają, że depesze te odnoszą się do wrześniowej konwencji“.

Włochy. Po przyjęciu przez Izbę poselską podatku od mlewa, gabinet jenerała Menabrei stanął na silniejszych podstawach. Podatem od mlewa był rzeczą najniepopularniejszą w całych Włoszech, a p. minister finansów zrobił był z jego przyjęcia lub odrzucenia kwestję gabinetową. Dziś, po szczęśliwem przeparciu rządowego przedłożenia, Menabrea będzie mógł nieraz jeszcze liczyć na większość parlamentarną, bo kiedy nie upadła tak niepopularna ustawa, to prawdopodobnie nie upadnie już żadna.

Rzym. We wiecznem mieście nie mało wrzawy narobiła wieść o nagłem uwięzieniu dowódzcy twierdzy św. Anioła, pułkownika Pifferi, i o powierzeniu tej posady majorowi Petrelli. Przyczyua jest ta, że pułkownik ośmielił się wpuścić do środka twierdzy fotografa, który ze szczytu zdjął widok całego Rzymu i okolicznych fortyfikacyj. Sądząc, że podobna fotografia nie mogła być przeznaczoną dla kogo innego, jak tylko dla rządu włoskiego, rząd kazał do ciemnicy wtrącić pułkownika.

Jenerał Kanzler pozostaje jeszcze tymczasowo na posadzie ministra wojny. Miejsce jego zajmie jakiś były podporucznik armii francuzkiej a dziś książę rzymski, który dobremu ożenieniu się zawdzięcza dziś swoje tytuły i wpływy.

Z wiecznego miasta rząd rozesłał następujący telegram: „Nieprawdziwą jest wiadomość, aby jenerałowi Dumont chciano powierzyć dowództwo nad armią papiezką. Jenerał Kanzler pozostaje zawsze na swej posadzie. Policja wierzy w obecność emisarjuszów Garibaldego, i dlatego pilnie strzeże bram miejskich, dworców kolei i wszystkich fortyfikacyj. Zdaje się, że między dniem 15. a 20. kwietnia uzbrojenie Civittavecchii będzie faktem dokonanym.“

Wschód. Podaną przez *N. fr. Presse* wiadomość z Mołdawii, jakoby tam wybuchły nowe gwałtowne prześladowania żydów, które i zamieszkałym tam austrjackim poddanym miałyby grozić niebezpieczeństwem, zbija *Wiener Abendpost* urzędownie, jako zupełnie mylną.

Moskwa. Minister policji, Szuwałow, zwolennik byłego ministra spraw wewnętrznych, Walujewa, ma utracić swą posadę, którą prawdopodobnie obejmie sprzymierzeniec stronnictwa panslawistycznego, książę Albedinski.

Ameryka. Senat Stanów Zjednoczonych ratyfikował zawarty ze Związkiem północnym układ względem dobrowolnych wychodźców.— Sprawozdania z wyborów w Arkansas mówią o odrzuceniu konstytucji. Komitet rekonstrukcyjny oświadczył się za bilem, mocą którego Alabama ma wysłać przedstawicieli do kongresu. Stronnictwo demokratyczne zwyciężyło przy obradach w Connecticut.

Z Rady państwa.

91. posiedzenie Izby poselskiej z dnia 2. kwietnia.

(Dokończenie.)

Na wniosek Banhausa zamknięto dyskusję. Zapisani są do głosu: Greuter i Jäger przeciwko, a Pillersdorf, Schubert i Schindler za ustawą. Schindlera wybrano na mowcę jeneralnego.

Jäger zabiera głos dla wyjaśnienia niektórych, mylnie wedle jego zdania przez p. Kurandę podanych faktów dziejowych. Musiał mu jednak przewodniczący przerwać jego mowę, gdyż niebyłoby to wyjaśnienie, ale wykład historji powszechnej.

Greuter: Zabieram głos w sprawie, którą można uważać za straconą. Zapewne panowie litujecie się nademną z tego powodu. (Wesołość.) Bez wątpienia, położenie moje nie jest najprzyjemniejsze. Chciałbym jednak ostrzedz panów, że to tylko złudzenie, jeźli się wam zdaje, że prostem przegłosowaniem nas, ukończycie walkę, i zacierając radośnie ręce, będziecie mogli przystąpić do obrad nad waszemi planami finansowemi.

Zwraca się potem mowca ponownie przeciwko nowożytnemu liberalizmowi, polemizuje z tymi, którzy wystąpili byli w obronie ustawy, i wzywa Izbę, aby przynajmniej w ostatniej chwili nawróciła się jeszcze i ustawę odrzuciła.

Schindler: Ks. Greuter powiedział, że jesteśmy upojeni zwycięztwem. Nie przeczę, że dzięki uchwale Izby siostrzanej, dożyliśmy dni radośnych. Ale tryumf jeszcze niedopełniony— szczególniej dla Izby poselskiej, która musi kamień pracy podejmywać z dołu; my to musimy go toczyć w górę, i jest nadzieja, że znajdzie się tam pomocna ręka, która nam w dalszej pracy pomoże.

Przekonałem się z księgi czerwonej, że używano często religii na korzyść polityki, i słyszeliśmy także, że i kościół wyzyskiwał znów państwo dla swoich celów, a to niezmiernie mało przyniosło Austrji pożytku. Grożą nam rewolucją, lecz wiemy o tem bardzo dobrze, do czego dąży tu pewna partja, że ona chętnie to co legalną drogą nie może osiągnąć, przeniosłaby na pole inne; ale bądźcie panowie spokojni, parlamenta stanowią wielką potęgę, zwłaszcza jeźli rząd pieniędzy potrzebuje. (Brawo.)

Minister Hasner: Rząd już nieraz miał sposobność wypowiedzieć swój sposób zapatrywania się na sprawę wyznań. Przyznam się, że bynajmniej nie spodziewałem się tak gwałtownego ataku na przedłożoną ustawę. Bo i cóż zawiera ona? Z jednej strony wyłożono ustawę zasadniczą, czemu nic zarzucić nie można, a z drugiej strony sformnłowane są w niej proste zasady sprawiedliwości i ludzkości, więc pewny byłem, że nikt nie będzie miał nic przeciwko temu. (Brawo). Lecz przekonałem się, że chodzi tu o przywilej: powiedziano tu, że Austrja musi być katolicką, że państwo niekatolickie byłoby wielkiem zgorszeniem. Niech mi jednak wolno będzie wypowiedzieć, że w tym względzie zachodzi tu omyłka, państwo jest bowiem społeczeństwem, wedle ustaw zorganizowanem. To społeczeństwo może mieć wyznanie, i w istocie w Austrji jest większość obywateli katolikami, ale państwo nie zna wyznania, bo ono jest tylko abstrakcyjną ideą prawną, które nie zna innej religii, jak tylko sprawiedliwość dla wszystkich. (Brawo). Dotknięto tu większości. Bardzo łatwo być może, że większość może się stać despotyczną, ale zdaje mi się, że nasza większość jest zanadto szlachetną, aby mogła pragnąć przywilejów, i że wiara jej jest zanadto silną, aby mogła co ucierpieć na tem, jeźli ujętą jej zostanie podpora przywileju.

Nigdy nie ośmieliłem się, pomimo że także jestem członkiem kościoła katolickiego, bardzo śmiało wyrokować o tem, co jest chrześciańskie. Lecz jeźli dziś mówiono to o polityce, której powinna się trzymać Austrja, to dziwiła mnie bardzo rada, jakiej nam w tym względzie udzielono. Państwo nie mogłoby nigdy bez ubliżenia sobie trzymać się takiej polityki, którąby religię zniżyła do prostego środka. (Żywe brawo.) Z tych więc powodów i z tej przyczyny, że rząd ma obowiązek wykonać rzeczywiście ustawy zasadnicze, polecam Izbie przyjęcie przedłożonej tu ustawy. (Huczne brawo w Izbie i na galerjach.)

Po przemówieniu sprawozdawcy zamknięto posiedzenie o godzinie 11tej.

92. posiedzenie Izby poselskiej z d. 3. bm.

Na ławie ministrów: Taaffe, Hasner, Plener, Herbst, Brestl, Berger. Prezydent Kaiserfeld otwiera posiedzenie o godz. $^{3}/_{4}$11. Deputowani są zgromadzeni niemal w pełnej liczbie. Galerje także są pełne. Po przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia odczytano interpelację Ziemiałkowskiego, Rogawskiego i tow. z zapytaniem, jakie kroki zamyśla rząd przedsiębrać w celu windykowania od rządu moskiewskiego praw uniwersytetu krakowskiego.

Minister wyznań Hasner obiecuje odpowiedzieć na tę interpelację na jednem z najbliższych posiedzeń.

Minister sprawiedliwości dr. Herbst składa jako przedłożenie rządowe na stół Izby projekt do ustawy o zaprowadzeniu sądów przysięgłych dla spraw prasowych, i projekt do ustawy, zawierającej przepisy do sporządzania list przysięgłych do sądów prasowych. (Brawo.)

Przyjęto potem w trzeciem czytaniu ustawę o postępowaniu konkursowem.

Na porządku dziennym są rozprawy szczegółowe nad ustawą wyznaniową.

Przy art. I., gdzie jest mowa o stosunku wyznania dzieci do wyznania rodziców, zabiera pierwszy głos deputowany Pintar, oświadczając się szczególniej przeciwko temu, aby płeć dzieci miała jakikolwiek wpływ na ich wyznanie.

Dr. Gross (z Czech) staje w obronie wniosku wydziałowego, zbijając twierdzenia mowcy poprzedniego. Przed zawarciem małżeństwa prędzej można się obawiać jakiegoś nacisku na sumienie, jak po zawarciu jego, kiedy namiętność uspokoi się i pierwsze miejsce zajmuje troskliwość o dobro dzieci, dobrze więc byłoby prawnie rzecz tę unormować.

Minister wyznań Hasner poleca przyjęcie wniosku rządowego, który przypuszcza ułożenie się co do wyznania dzieci przed zawarciem małżeństwa. Wniosek ten opiera się na wolnomyślnej zasadzie, zupełnej swobody zawierania układów.

Dr. Jäger popiera ministra, wychodząc z tego widzenia rzeczy, że wola narzeczonej ma o wiele większą wagę, niż wola żony, a w rzeczach wiary aż nadto często bywa jej przekonanie mniej uwzględnione.

Z tej więc przyczyny byłoby niesłuszną rzeczą wzbronić układania się w tym względzie przed ślubem.

Schneider popiera wniosek wydziałowy t. j. zasadę *sexus sexum sequitur*.

Krzeczunowicz poleca przyjęcie poprawki rządowej, aby do alinei drugiej włożyć słowa: „Bądź przed, bądź po zawarciu małżeństwa“. (Poparto.)

Po przemówieniu sprawozdawcy dr. Sturma przyjęto przy głosowaniu wniosek wydziałowy. Poprawka Krzeczunowicza upadła 56 głosami przeciwko 71. Powstali za nią Polacy i centrum.

Przyjęto potem bez rozpraw artykuły II. aż do VII. włącznie.

Przy art. VIII. stawia Krzeczunowicz wniosek o wykreślenie ustępu, wedle którego jakiejś społeczności religijnej ma być dozwolonem, funkcje religijne, pełnione przez naczelników, sług lub przynależnych do innego wyznania uznać za nieprawne. (Odrzucono).

Przy art. IX. alinei 1. która brzmi: „Przynależni do jednego kościoła albo wyznania religijnego mogą być przymuszeni do uiszczania datków pieniężnych lub w naturaliach, albotéż w pracy dla celów religijnych lub dobroczynnych, tylko w tym razie, jeżeli zobowiązanie do tego miało miejsce na podstawie prawa prywatnego, mogącego być dowiedzionem dokumentami albo dowodami hipotecznemi,“ rząd wnosi, aby przy słowie „mogą być przymuszeni“ włożono: „jeżeli ciężą na nich obowiązki rzeczonego patronatu.“

Schneider sprzeciwia się temu.

Krzeczunowicz zaś uznaje wniosek rządowy za swój. (Poparto).

Po przemówieniu ministra wyznań i sprawozdawcy przyjęto wniosek wydziałowy z poprawką Krzeczunowicza.

Art. X. i XI. przyjęto bez rozpraw, artykuły zaś XII. i XIII. przyjęto wedle wniosku wydziałowego.

Art. XIV. brzmi: „Nikt nie może być przymuszonym wstrzymać się od pracy podczas świąt lub uroczystości obcego wyznania albo społeczności religijnej.

„Jednak podczas uroczystości jakiegokolwiekbądź kościoła lub wyznania religijnego, podczas

---

dyncze województwa i ziemie, na siebie, na potrzeby własne nakładały. (Konfeder. gener. z r. 1587. §. Prowenty §. Skarby. Konfeder. gener. z r. 1632. §. Strzegąc. Konf. gen. z r. 1648, 1668, 1674. §. Prowenta. Konf. gen. z r. 1733. §. Ponieważ.)

Król rozdawał wprawdzie dobra, ale ich na swe potrzeby używać nie mógł, bo każdą wakującą ekonomię, gdy nie było sejmu, w przeciągu sześciu niedziel, w czasie zaś sejmu natychmiast udzielić komu był powinien, a przychód z dóbr, nawet przez czas tak krótki, nie na króla, lecz na Rzeczypospolitej skarb przypadał. (Konst. z r. 1673 p. 18 tyt. Ekonomie, 1703 p. 18 tyt. Konserwacja dóbr. 1717 p. 64 tyt. Redintegracja dóbr.)

Już w r. 1374 przyrzekł król Ludwik, dostojeństw, zamków i miast nie dawać cudzoziemcom, lecz ziemianom, rodowitym Polakom, zamieszkałym w tych ziemiach, w których godności brakują, a niebędącym z rodu książęcego. (Łaski stat. f. 41 §. 1. Przyłuski Lat. p. 175.)

Król Władysław Jagiełło wymagał nadto od szlachcica zasług i dobrej sławy. (Łaski f. 92. §. 2. Przyłuski p. 176.)

Kazimierz Jagiellończyk i Jan Albert, syn jego, wymagali prócz tego po ubiegających się przyzwoitego wieku, wiadomości i roztropności, i aby zamieszkując w tej ziemi, gdzie dostojeństwo wakuje, tamże dziedziczne swe dobra mieli. (Łaski f. 111. §. 2. Przyłuski 176.) Za króla Aleksandra ustanowiono, iż udzielenie godności nie według powyższych prawideł, ma być nieważnem i że nieważnie osadzonemu urzędnikowi posłuszeństwa odmówić wolno. Zatwierdził i wyjaśnił to więcej Zygmunt I., wskazując, że godność ziemi Krakowskiej ziemianinowi krakowskiemu, Sędomirskiej sędomirskiemu, w W. Polsce Wielkopolaninowi i podobnie w każdej ziemi właściwemu ziemianinowi ma być udzielaną. (Przyłuski p. 178.)

Król Henryk Zygmunt III. i t. d. toż samo stanowili, następni królowie w paktach swoich pod tym względem o ziemianinach, krajowcach równego prawa, dobrze zasłużonych, należytego wieku i roztropności, wspominają. (Konst. z roku 1631 p. 4. tyt.: O Wakancjach. §. Wakancje. — Volum. Const. p. 255. §. Urzędy).

Posiadłość powinna być w tem województwie i ziemi, w której kto godność lub starostwo grodowe otrzymuje. (Vol. konst. p. 23. tyt. O osiadłości, p. 515. tyt. Osiadłość. Konst. z r. 1613 p. 33. tyt. Warunek.)

Starostwa zaś prowentowe i inne dobra królewskie mogły być i temu dane, który (lubo koniecznie szlachcic) żadnej niema w tej ziemi posiadłości. (Vol. Const. p. 24 tyt. O Starostwach.)

Za przyzwoity wiek uważane były w Polsce lat 24. Później dołączono warunek wyznanie rzymsko-katolickie.

Konfederacja z r. 1733 zamknęła dyssydentom drogę do wszelkich urzędów i starostw grodowych. Co też konstytucja z r. 1736 zatwierdziła. (Pacta conv. Aug. II. Aug. III. To też warujemy.)

Dobrami królewskiemi są: starostwa, tenuty czyli dzierżawy, i wójtostwa.

Dobrami królewskiemi albo królewszczyznami zwane są od tego, iż w dawnych czasach własnością królów były, tak, iż dochody z nich pobierali, powierzając zarząd w imieniu swojem starostom i rządcom (prokuratorom), albo je prywatnym wydzierżawiając.

W bliższych nam atoli czasach, natura królewszczyzn całkiem się zmieniła. Zostało się wprawdzie nazwisko dóbr królewskich, lecz dochody z nich przez prywatnych pobierane bywają, a to co za to świadczą, nie do królewskiego lecz do Rzeczypospolitej skarbu wpływało, tak iż rzeczywiście stanowiły własność Rzeczypospolitej, przez króla tylko rozdawane bywały i różnią się od dóbr stołowych królewskich czyli ekonomij, o których wyżej mowa. (Lengnich p. 153.)

Nazywają się królewszczyzny także chlebem dobrze zasłużonych, dlatego iż dobrze zasłużeni obywatele z dochodów dóbr tych żyli. (Spis tych dóbr niedokładny w wykazie zimowych leżów wojska polskiego — przy konst. z r. 1717. T. VI. konst. nowo wydanych p. 339 i dalej — Litewskie, a te snać wszystkie, zawarte są w statucie jeneralnym Stanów litewskich z r. 1700. Postanowienie jeneralne Stanów w. ks. Litews. pod Olkienkami z r. 1700 tyt.: Taryfa. T. VI. konst. nowo wydanych p. 530.)

Starostwa jedne były sądowe, czyli grodowe, drugie niesądowe czyli prowentowe. Pierwsze były te, których starostwie mieli władzę sądzenia szlachty, którą na zamku czyli w grodzie wykonywali, a ztąd sądy te grodzkiemi a starostwa grodowemi nazywano. Do rzędu sądowych należały: Kraków, Biecz, Sandecz, Wiślica i Wojnicz.

Starostwa niesądowe są te, w których nie było zamków czyli grodów, gdzieby się sądy odbywały. Liczba tych daleko jest większa niż starostw grodowych, zwłaszcza że ci dawniej dzierżawcami (tenutarjuszami) byli, a starostami później zwać się poczęli. Odróżniano jeszcze starostwa ze znaczniejszemi dochodami (bez charakterystycznego oznaczenia sumy dochodów); do takich należą zarówno starostwa sądowe i niesądowe.

Dzierżawy (*tenutae*) zlały się z starostwami niesądowemi, bo te dawniej dzierżawami nazywano. Wszakże dzierżawy obejmują tylko pola i wsie, w starostwach zaś i miasteczka i zamki bywały. Pod względem przychodów, te, które wielkie przynosiły korzyści, znacznemi dzierżawami w prawach są nazywane.

Wójtostwa (*advocatiae*) albo sołtystwa (*scultetiae*) mniejsze od starostw i dzierżaw, obejmowały tylko kilka staj gruntu, albo łąki, młyny, karczmę, albo wioskę jednę lub więcej. Powstały z zakładaniem nowych wsi na nieuprawnych gruntach, z powierzeniem władzy nad nową osadą i udzieleniem kilku łanów gruntu i innych niektórych dóbr wójtowi lub sołtysowi przełożonemu. (Łubieński opera posth. p. 208, 209.)

Wójtostwa, w starostwach istniałe, nie mogły być przyłączone do starostw lub starostom nadawane. (Vol. Koust. p. 538, tyt.: O kadukach.)

Wójtostwa po za obrębem starostwa położone, pozwalane były starostom.

W czterech miesiącach: wrzesień, październik, listopad i grudzień, wakujące dobra królewskie rozdawane bywały za obudwu hetmanów zalecaniem, w służbie wojennej zasłużonym, a to z wyjątkiem starostw grodowych, które tylko tym nadawane być mogły, którzy w ziemi tej posiadłości swe mają. (Konst. z r. 1662 p. 10. tyt. *Gratitudo.*) Owe cztery miesiące zwane były miesiącami żołnierskiemi.

Z dawna już ustawy dla dobrze zasłużonych wojowników przeznaczały wójtostwa, szczególniej konstytucja z roku 1662, na mocy której, za naleganiem żołnierza, dany już komu przywilej na wójtostwo, miał być odebranym i jemu udzielonym. (Vol. konst. p. 838 tyt. O kadukach. Konst. z r. 1620 p. 6. tyt. Nagroda.) (Konst. z r. 1662 p. 15. tyt. Deklaracja.) Konstytucja z r. 1736 stanowi, że plebejusze żadnych nie mają posiadać królewszczyzn.

Dwóch starostw grodowych nikt nie mógł posiadać, oprócz starostwa Kamienieckiego, połączonego z Latyczewskiem, a Sieradzkiego z Piotrkowskiem. (Konst. z r. 1557. Vol. konst. p. 11 §. Za prośbą ziemie.)

Starostwa przechodzić mogły na żonę i i dzieci (*jus communicativum*, dożywocie), wyjąwszy starostwa grodowe i pograniczne, któremi się tak te nazywały, które leżały przy granicach państwa. Prawo nietylko na rzecz synów, ale i na córki otrzymać można było. Synowie, przychodzący na starostwa grodowe, powinni byli mieć wiek i roztropność taką, aby do sądzenia zdatnymi byli.

Królowie rozdawali tylko, lecz nie odbierali napowrót królewszczyzny; wszakże za zbrodnie mogli je donatarjusze utracać. (Heidenstein p. 203, 108, 203.) (C. d. n.)

głównej służby bożej w pobliżu świątyni ma być wszystko zaniechane, co mogłoby przeszkadzać albo znieważyć uroczystość".

Minister wyznań, **Hasner**, żąda, żeby w niedzielę, podczas służby bożej, zaniechano wszystkich niekoniecznie potrzebnych publicznych zatrudnień i handlu.

Tinti żąda, żeby z wniosku rządowego wyrzucić żądanie, aby wstrzymywano w niedzielę handel podczas głównej służby bożej.

Andriewicz popiera ministra.

— Przyjęto jednak tę alineę wedle wniosku wydziałowego.

Pryjęto potem bez rozpraw art. od XV do XIX i tytuł, poczem uchwalono ustawę i w trzeciem czytaniu.

Koniec posiedzenia o $^{1}/_{4}$2.

Najbliższe d. 20. bm.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Środowe posiedzenie nadzwyczajne, zwołane na godz. 6, poczęło się dopiero po godz. 7. Liczba radnych była dość znaczna. Sekretarz odczytał protokół z poprzedniego posiedzenia, poczem p. burmistrz zaprosił pp. radnych na sobotę wieczór na resurekcję w katedrze, uwiadomił Radę o rozporządzeniach ministra oświaty względem obchodu pomyślnego rozwiązania Najj. Pani; a naostatek odczytano pimo dr. Kabata, który po 11letniem urzędowaniu, składając syndykat miasta, wyraża Radzie i magistratowi podziękowanie za użyczone mu zaufanie, i oświadcza nadal swoją chęć służenia miastu i krajowi. Po tych wstępnych czynnościach przystąpiono do głównego przedmiotu, tj. sprawy zamierzonego przez ministra finansów podatku majątkowego.

Referent dr. **Rajski**: Wiadomo panom, że p. minister finansów wniósł kilka projektów finansowych, między któremi najprzód jest pożyczka 20milionowa, dalej sprzedaż dóbr narodowych, podatek od majątku itd. Podatek ten wynosić ma od majątków ziemskich $1^{1}/_{10}$ prct., a od miejskich $^{9}/_{10}$ prct., t.j., w pierwszym wypadku n.p. od 100.000 złr. 1100 złr., w drugim 900 złr. Minister finansów spodziewa się, że po opłacaniu tego podatku przez trzy lata, zakwitną finanse państwa. (Powszechna wesołość.) Znane to są sposoby. Kiedy nie mam pieniędzy, to najpierw pożyczam, potem sprzedaję co mam, a następnie robię co się da zrobić. Niedawno słyszeliście panowie bilans naszego miasta; mamy 20.000 złr. niedoboru; okaże się zatem potrzeba nałożenia dodatku gminnego, a w danych obecnych okolicznościach przy nowych podatkach byt nasz byłby zagrożony. Po delegacji naszej w Radzie państwa nie mamy się czego spodziewać. Nie zdołała ona ochronić naszych praw narodowych od zamachów liberałów niemieckich. I w ogóle mało mamy środków zapobieżenia grożącemu nam niebezpieczeństwu. Czas nam spełnić, o ile można, obowiązek nasz względem gminy i kraju. Ów projekt ministra finansów musi nas sprowadzić do nędzy. Więc otwarcie i szczerze zaprotestujmy przeciw fiskalizmowi, polegającemu na tem, aby oszczędzić pasożytnego obcinacza kuponów a wyzyskać pracę, skutkiem czego kraj i państwo w ostateczne wpadną nieszczęście.

Tyle na usprawiedliwienie wniosku, który jest następujący:

Rada raczy uchwalić wystosowanie do Izby posłów Rady państwa protestu przeciw zamierzonemu podatkowi majątkowemu; protest ten ma być przez komisję Rady i magistrat wypracowany i drogą przynależną do Izby posłów odesłany.

Burmistrz p. **Kröbl** podaje wniosek pod głosowanie i już wszyscy prawie radni za nim powstali, gdy odezwały się **głosy**, żądające dyskusji. — Rozpoczyna się zatem dyskusja.

— R. dr. **Madejski** żąda bliższego rozpatrzenia tu motywów, aby wniosek należycie był wypracowany. Trzeba nietylko pisać ogólnikowo, ale i w cyfry się zapuścić, jak to nasz kraj i nas niesprawiedliwie dotychczas obciążano. Podczas gdy w innych krajach monarchii do spłacenia indemnizacji pańszczyźnianej pociągnięto wszystkich, i posiadaczy kuponów, u nas nałożono ją tylko na posiadaczy nieruchomości wiejskich i miejskich. Trzeba podnieść i kwestję zasadniczą. Kiedy bowiem delegaci nasi dopominali się właśnie kanclerstwa, to minister odpowiedział, że kanclerstwo sprzeciwa się konstytucji. Otóż i ten podatek majątkowy sprzeciwia się konstytucji. Normą jego ma być obrotowa wartość majątków, *Verkehrswerth*. To jest, rząd wytęży taką silną kontrolę, że będą rewizje domów, majątków; rząd wciśnie się w najtajniejsze stosunki domowe, tak, że trudno tego pogodzić z jaką konstytucją. Wnoszę więc, aby protest był szczegółowo wypracowany.

R. **Adamski**: Cztery czy pięć lat temu, jakeśmy podobny protest przeciw podatkom do Rady państwa na ręce p. Smolki wystosowali; jeździła nawet delegacja. Mógłby więc ówczesny referat posłużyć przy tej okazji.

R. **Wild**: Kto zechce, może w projektach ministra wyczytać podatek nietylko na nieruchomości, ale i na kapitał. Należy odeprzeć i napad na kapitał, zwłaszcza gdy jedna prawie Galicja cierpi na brak kapitału, i w tym względzie wyzyskują ją banki. I to powinna uwzględnić komisja.

R. **Rajski** zgadza się na poprawkę dr. Madejskiego. Dodam, że ma być zaprowadzony podatek, który niszcząc nietylko dochód, ale i sam kapitał, sprzeciwia się wszelkim zasadom ekonomii społecznej.

R. **Ślaski**: Obciążono majątki nad miarę, a oszczędzono owe pasożyty. I to trzeba włożyć.

Ostatecznie uchwalono wniosek dr. Rajskiego z poprawką dr. Madejskiego, — wniosku p. Wilda nie dano pod głosowanie. Protest ma być spiesznie wygotowany i wysłany, gdyż wnet się zbierze Rada państwa, i natychmiast zajmie się owemi projektami finansowemi. Na wniosek p. Kröbla wybrano do komisji z Rady pp. Rajskiego, Madejskiego i Wilda. Protest ma pójść na ręce posła miasta, dr. Ziemiałkowskiego.

Kronika.

— **Towarystwo muzyczne** wykona dziś w kościele katedralnym o godzinie 6tej wieczór: *Ave Verum* Mozarta, *Pater noster* Cherubiniego, *In media nocte* Lessieura, i *Arję kościelnc* Mercadantego.

— **Mniemane otrucie.** Z powodu nagłej śmierci panny Stankiewiczównej i pogłosek o jej otruciu, wykopano zwłoki jej sądownie. Komisja lekarska od kilku dni czyni rozbiory, lecz dotąd żadnego śladu otrucia nie znalazła.

— **Tarnów** d. 8. kwietnia. (*W sprawie separatyzmu krakowskiego*). Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej, podane w *Czasie*, odnośnie do otrzymania komisji namiestniczej, rozstrzygającej w drugiej instancji sprawy polityczne dla blizkich powiatów Krakowa, przejęło nas smutkiem i oburzeniem, — smutkiem, bośmy nie przypuszczali, ażeby większość Rady miejskiej stanęła wbrew interesowi i opinii całego kraju, i postawiła wyżej interes nieokreślony, lokalny, nawet, rzec można, osobisty, nad dobro ogólne i krajowe, — oburzeniem, bo bez upoważnienia poważono się występować w interesie miasta Tarnowa, broniąc w rzeczywistości tylko swego mniemanego specjalnego interesu. Tarnowianie wiedzą dobrze, że bliżej do Krakowa jak do Lwowa, i po tę wiadomość nie potrzebują aż do Krakowa jeździć; ażeby zaś pragnęli utworzenia drugiej instancji dla spraw politycznych w Krakowie, to śmiało rzec możemy, że w naszych stosunkach nietylko tego nie pragniemy, ale nawet za szkodliwe dla kraju uważamy. My, Tarnowianie, chociaż także mamy swoje muchy, nie zeszliśmy jeszcze tak nizko, ażebyśmy jawnie i publicznie ogłosili, że *res privatae* idą *ante publica*; przekonani bowiem jesteśmy, że dzisiaj więcej jak kiedyindziej, należy nam siły skupiać a nie rozpraszać, i to w punkcie, gdzie nam najzaciętszy nieprzyjaciel zagraża, i największe szkody ponieść możemy. Wobec wpływów moskiewskich, intryg świętojurców, krew i ciało nabierającej idei panslawistycznej, gdzież, jeżeli nie we Lwowie, stolicy kraju, siły nasze koncentrować mamy? Pytam się każdego bezstronnego, gdzie, jeżeli nie we wschodniej Galicji, w naszym obecnym stanie na największe szkody narażeni być możemy?

Wszak sam p. Bach i p. Schmerling dla swych idei germanizacyjnych nic lepszego i korzystniejszego wymyśleć nie mogli, nad podział administracyjny Galicji! A idei germanizacyjnej żadne ministerjum w Wiedniu się nie pozbyło, nawet obecne, z lewicy skrajnej wybrane. Świadkiem nominacja inspektora w Czechach dla szkół ewangielickich w Galicji, z pominięciem ustawy, przez sejm krajowy zawotowanej, a przez N. Pana sankcjonowanej.

Snać dla większości Rady miejskiej nie sejm krajowy, nie głos powszechny kraju, dla niej *ultima ratio* wyższy czynsz mieszkań i sprzedaż kilku funtów więcej pieprzu. Gdybyż to obrońcy wniosku p. Zieleniewskiego choć realne motywa postawili! Ale w mowach ich nad frazesy i ogólniki nic doczytać się nie mogliśmy. Że Kraków biednieje, temu nie przeczymy; lecz czy tylko sam Kraków, nie zaś cały kraj w tym stanie się znajduje? Czytajcie panowie tylko sprawozdanie co do głodu, panującego w kraju, a przekonacie się, że jeżeli w Krakowie bieda, to gdzieindziej nędza panuje. Z całego sprawozdania wyczytałem tylko jeden konkretny dowód p. wnioskodawcy, to jest, że on płaci teraz w fabryce po 70 c. dziennie; — żałujemy tylko, że nie sięgnął pamięcią w dawniejsze czasy, kiedy to jego fabryka stała jeszcze na Piasku, i nie podał nam ceny dziennej pracy robotnika, a przekonałby nas liczbami o ile to Kraków od owego czasu zbiedniał. Mimo tego nie możemy zrozumieć, w jakim stosunku stać może zarobek dzienny robotnika w fabryce wyrobów żelaznych, do powiększenia liczby urzędników. Czyżby panowie biurokraci, słyuni z żelaznej wytrwałości, mieli rzeczywiście wyrobami żelaznemi się karmić?

Ale dość już tego. Jeżeli większość Rady miejskiej krakowskiej tak bardzo tęskni za urzędnikami, to podaję jej następny sposób do zaspokojenia swych życzeń. Oto przy teraźniejszej dezorganizacji, organizacji i reorganizacji jest mnóstwo urzędników pensjonowanych. Mogliby zatem podać adres o polecenie wszystkim pensjonowanym urzędnikom zamieszkać w Krakowie. Jego Eksc. pan minister spraw wewnętrznych, który bez adresu pamiętał o Krakowie, ich życzenia niezawodnie wysłucha, a Kraków otrzymałby taką ilość urzędników, jakiej jeszcze nie widział.

Smutna zaiste, że większość Rady miejskiej krakowskiej wyraziła tak dosadnie przez usta p. radnego Weigla, iż najpierw interes miejscowy, a w drugim rzędzie dopiero interes krajowy. Dziwna, jeżeli przyjdzie mówić o patrjotyzmie, to *Czas* i większość Rady miejskiej opływają w słowa, jak gdyby wyłączny przywilej do tego miały; jeżeli zaś przyjdzie ten patrjotyzm w czynie okazać, to tak postępują i głosują, jak gdyby byli potomkami tych, o których cały świat powtarza: *ubi bene, ibi patria!*

— **Rzeszów** d. 7. kwietnia. (*Nowy rodzaj arystokracji*). Dotychczas słyszeliśmy o rodowej tylko i pieniężnej arystokracji; atoli przedostatnie posiedzenie Rady naszej miejskiej pokazało nam, że jest i **chałupna** arystokracja. Albowiem przy debacie nad erekcją osobnej szkoły żydowskiej u nas, odezwał się p. J., właściciel handlu pod „Capem", z bardzo czułą giestykulacją, że w takich sprawach ci właściwie tylko decydować powinni, co są oddawna w mieście zamieszkali i realność posiadają. Rozumie się, że na takie *dictum acerbum* właściciela kilku realności i handlu pod „Capem" powstało ogromne oburzenie i protest ze strony tych radnych, co dopiero od niewielu lat w Rzeszowie mieszkają, i pomimo najgorliwszej pracy, jeszcze do chałupy nie przyszli. Dały się nawet słyszeć głosy, że niepodobna pojąć, jak ludzie, co prócz ważenia pieprzu i przelewania wina, mało co więcej umieją, mogą zaprzeczać kompetencji radzenia nad potrzebą szkoły tym, co większą część życia swego na szkolnych i naukowych spędzili pracach. (Co się tyczy aluzji do pieprzu, nie zgadzamy się z owym głosem i stajemy po stronie pana J., bo jesteśmy tego przekonania, że w braku soli attyckiej u niego, pieprz jest najlepszym jej surrogatem). Zapewne ani myślał pan radny z pod „Capa", że jest tak blizko spokrewniony duchem z smutnej pamięci księciem Windischgrätzem; bo kiedy zdaniem tamtego człowiek dopiero się od barona poczyna, p. radny z pod „Capa", człowieka obywatela widzi dopiero w właścicielu chałupy.

Jużto sprawa szkolna nieszczęśliwą jest w Radzie naszej. Nawet ludzie, co mają w innych sprawach niekiedy i *lucida intervalla*, gdy przyjdzie na stół jaka sprawa szkolna, prawdziwie chińskie objawiają zdania. Gdy szło o wybór nowej nauczycielki przy szkole panieńskiej, nie wybrano tej, którą nietylko znano jako osobę dobrze wykształconą, a której i nadzór szkolny najlepszą dał kwalifikację, ale wybrano drugą, z **miernemi** zdolnościami, według zdania samego nadzoru szkolnego — a dlaczego? bo jest oddawna w Rzeszowie zamieszkałą, bo i jej matka także była tutaj nauczycielką, bo ten radny jej brat a ów jej swat; bo wreszcie, co jest najciekawszem, przeważyło w Radzie zdanie, że nauczycielka szkoły panieńskiej nie potrzebuje być ani zbyt zdolną, ani gruntownie wykształconą. Szło o wybór komisji szkolnej konkurencyjnej, która ma prawo prezentowania nauczycieli. Jak sądzicie: czy wybrano którego z profesorów gimnazjalnych lub doktorów, których kilku w Radzie miejskiej zasiada, do tej komisji? Nie; wybrano dwóch właścicieli **realności**, którzy o szkole takie mają wyobrażenie, jak ciemny o barwach. (Przypominamy szanownemu korespondentowi i wszystkim, którzy o tem zapomnieli, że nie Rzeszów, ale inne, daleko większe miasto, i więcej nierównie inteligencji w sobie mieszczące, dało pierwszy przykład takiego niestosownego wyboru; p. r.). Popodwyższano pensje wszystkim urzędnikom miasta, ale wniosek o podwyższenie **nauczycielom** płacy tak lichej, że prosty cieśla więcej dziennie zarobi, nie może się utrzymać; a nawet dodatek z powodu drożyzny, który wszystkim urzędnikom i sługom miejskim dano, dla nich odwlekają z dnia na dzień. Zaiste, niegodni zdolnych i sumiennych nauczycieli ci, którzy ich pracy ocenić i uznać nie chcą, lub nie umieją. O ciekawej debacie nad erekcją szkoły żydowskiej, doniosę wam później.

Jeden z tych, co rozumieją sprawę szkolną,
chociaż realności nie posiadają.

— **Z Drohobycza**. Dnia 2. kwietnia b.r. odbył się w Drohobyczu **koncert amatorski** na korzyść **fundacji** Karola **Szajnochy**. Obok utworów muzycznych, wykonanych przez miłośników muzyki, wygłoszono wiersz okolicznościowy pod tytułem: „Fundacja Karola Szajnochy," w którym podniesione są zasługi ś. p. Karola. Autor wykazawszy cel fundacji tego imienia, zachęcał do wspierania tejże. Z wyrazem uznania dla osób, które zajęły się wykonaniem tej szlachetnej myśli, a zarazem publiczności tutejszej uprzyjemniły wieczór, wypada połączyć podziękowanie panu Jakóbowi Segalowi, właścicielowi realności, który na ten cel salę bezinteresownie odstąpił. Czysty dochód z tego koncertu uzyskany wynosi 75 złr. 65 cnt. Niechaj ten skromny datek, w połączeniu z listem zastawnym na 100 złr., który tutejsza Rada miejska na ten cel poprzednio z kasy miejskiej ofiarowała, świadczy o szczerych chęciach naszego miasta, które według możności nie szczędzi ofiar tam, gdzie tego dobro kraju po niem wymaga.

— **XXXVII. Spis darów na fundację ś.p. Karola Szajnochy.** Z poprzedniego spisu *gotowizną* 11529 złr. 57 centów, w *efektach* 2350 złr.

Złożyli dalej: Adolf Szostkiewicz 1 złr. Miasto Tarnów dochód z danego na tę fundację koncertu, połączonego z widowiskiem 31 złr. 88 c. — Na ręce Antoniego Rogala Zawadzkiego, prezesa Rady powiatowej tarnopolskiej: Dr. Akselrad 1 złr. Hr. Alfred Borkowski 5 złr. Z. Ch. 3 złr. Władysław Ciepielowski 5 złr. Baron Czechowicz 30 złr. Modesta Czosnowska 20 złr. M. C. 2 złr. Dr. Antoni Delinowski 5 złr. Meszulem Ebermann 2 złr. Józefina Garapichowa 5 złr. Władysław Głowacki 20 złr. Litman Grünseid 2 złr. Piotr Hordyński 1 złr. Jan Jahner 3 złr. Jan Kakowski 5 złr. Aleksander Kociołkiewicz 2 złr. Juliusz Korytowski 10 złr. Dr. Leon Koźmiński 10 złr. Krzysztof Krzysztofowicz 4 zł. Dr. Alfred Kwiatkowski 1 złr. Jan Landau 2 złr. Cyprjan Latinek 1 złr. Soter Małachowski 1 złr. Władysław Mandel 2 złr. Marjan Maniewski 5 złr. Mikołaj Meray (c. k. jenerał) 5 złr. Ignacy Mochnacki 10 złr. A. Morawetz 2 złr. Roman Morawski 5 złr. Michał Mrozowicki 50 złr. Alojzy Olszański 3 złr. Hipolit Orłowski 2 złr. Michał Perl 5 złr. Rościsław Piątkiewicz 5 złr. Popiel 1 złr. Rokosowski 4 złr. Franciszek Rościszewski 10 złr. Erazm Rozwadowski 5 złr. Stanisław Rozwadowski 10 złr. Teodor Serwatowski 5 złr. Joachim Solecki 2 złr. Emil Sternklar 2 złr. Jakób Sternschus 5 złr. Kornel Suchodolski 7 złr. Szaszkiewicz 5 złr. F. Szeliski 2 złr. Józefa Szeliska 3 złr. Eustachy Szumański 4 złr. Ludwik Tyszkowski 2 złr. Franciszka Ujejska 2 złr. Piotr Wiśniewski 2 złr. Ferdynand Wszeteczka 1 złr. Kajetan Wszelaczyński 7 złr. Julia Zawadzka 10 zł. Antoni Rogala Zawadzki 10 złr. Szkoły normalnej w Tarnopolu: profesorowie 3 złr. 26 centów, uczniowie 5 złr. 74 cent. Szkoły trywialnej w Tarnopolu: profesorowie 2 złr., uczniowie 3 złr. 20 cent. Szkoły realnej w Tarnopolu: profesorowie 3 złr., uczniowie 6 złr. 76 cent. Gimnazjum w Tarnopolu: profesorowie 27 złr., uczniowie 115 złr. 43 cent. Gmina tarnopolska 50 złr. *Razem* 549 złr. 39 cent.; co wszystko wraz z wykazanemi w poprzednim spisie wynosi ogółem: **gotowizną 12111** złr. **84** cent., a w **efektach 2350** złr. w. a.

— **Dziennik Lwowski** dzisiejszy pisze, że to wszystko, co *Gazeta Narodowa* przeciw uchwale miejskiej Rady krakowskiej, prowadzącej do podziału kraju napisała, nie zasługuje na uwagę, gdyż *Gazeta Narodowa* jest półurzędowym organem, więc tak pisze, jak jej rząd każe.

Więc do czego to doszło w Austrji! Półurzędowe dzienniki piszą z impulsu rządowego przeciw rządowi i jego zamiarom, a dziennik „**my opozycja**" broniąc uchwały Rady krakowskiej, broni zarazem zamiarów rządu rozbicia większych krajów koronnych na komisje namiestnicze, jako drugie instancje, podporządkowane wprost trzeciej instancji, ministerstwu! Delegacja nasza w Radzie państwa powstaje i głosuje, zapewne także z impulsu rządowego, przeciwko rządowemu projektowi, nadającemu rządowi prawo rozbijania większych krajów koronnych na komisje namiestnicze, a „my opozycja" popiera gorąco zastosowanie tego projektu do naszego kraju, popiera rozbicie niepodzielnej dotąd Galicji!

Logika podobna byłaby bardzo pocieszną, gdyby nie była zarazem zbyt smutnym objawem, iż ograniczoność posunąć się może aż do obrony Targowicy, byle tylko swej złości dogodzić.

Czas w odpowiedzi na nasz pozawczorajszy artykuł o uchwale krakowskiej, nie wdaje się wprawdzie w rozbiór rzeczy samej, równie jak *Dziennik Lwowski*, ale też nie wojuje przeciw nam głupiem oszczerstwem, co *Dziennik Lwowski*. *Czas* pisze jedynie, iż *Gazeta Narodowa* jest w gorączce! *Czasowi* i my nie zarzucimy ograniczoności, bo jesteśmy przekonani, iż *Czas*, jako kapelmistrz owej produkcji Rady krakowskiej wystąpiwszy, ma zupełną świadomość znaczenia dokonanego czynu. Lecz właśnie dla tej świadomości zasługuje postępowanie *Czasu* na tem większe potępienie. I niech *Czas* nie myśli, że konceptami można zdrowy zmysł w kraju zwichnąć. Zwątpilibyśmy o narodzie, gdybyśmy nie byli przekonani, że opinia publiczna potępi powszechnie ów wyskok sobkowstwa Rady krakowskiej.

Lwów dnia 9. kwietnia. **Z giełdy.** *Efekta i monety:* Akcje kolei galic. Karola Ludw. po 200 złr. m. k. płacą 203.25, żąd. 204.25; kolei lwow. czern. po 200 zł. w. a. w srebr.: płacą 178.25, żąd. 179.25; bankn hipot. gal. po 200 złr. z wpłat. 40%: płacą —.—, żądają 72.50 złr. Listy Towarzystwa kredytowego gal. w m. k. bez kup. płacą 75.60, żąd. 76.10; Towarzyst. kred. galic. w. a. bez kup. pł. 72.—, żąd. 72.50, banku hipot. galic. bez kup. płac. 82.75, żąd. 83 zł. 25 cnt. Obligi indemniz. galic. płacą 64.60, żąd. 65.—; pożyczki głod. z r. 1866 po 7% pł. 99.—, żąd. 99.50; pierwszeń. kol. galic. Kar. Lud. I. emisji płac. —.—, żądają —.—; II. emisji pł. 87.25, żąd. 87.75; pierwszeń. kolei galic. lwowsko-czerniowiec. I. emisji płac. 75.75, żąd. 76.50; pierwszeń. kol. galic. lwow. czer. II. emisji pł. —.—, żąd. —.—. Dukat cesarski płacą 5.51, żąd. 5.55; napoleond'or pł. 9.28, żądają 9.33; rubel srebrny moskiewski płacą 1.76, żądają 1.79; rubel papierowy mosk. płacą 1.58, żąd. 1.59; pruskie bilety kasowe płac. 1.70, żąd. 1.71; półimperjał moskiewski pł. 9.48 żąd. 9.56; srebro pł. 113.50, żąd. 114.50 złr.

Ostatnie wiadomości.

Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego powiatowego z Zaleszczyk, p. Stankiewicza, w tym samym charakterze do Stryja. Adjunkta sądu powiatowego, Aleksandra Prokopowicza, w Wielkich Mostach, mianował sędzią powiatowym w Zaleszczykach, a adjunkta sądu obwodowego, Edwarda Teodorowicza, ze Stanisławowa, sędzią powiatowym w Podhajcach.

Ung. Lloyd pisze o zachowaniu się Perczla w sprawie wojska narodowego, że nie należy w kwestji tak delikatnej apelować do namiętności mas. Lewica niech pamięta, że partja Deaka zawdzięcza to, co osiągnęła, tylko umiarkowaniu i roztropności.

Wczoraj doniósł nam telegram o zapadłym wyroku w sądach pruskich na 7 Hanowerczyków, oskarżonych o zdradę stanu. Jak wiadomo, każdy z nich został skazany na 10cioletnie więzienie — lecz *in contumatiam*. Ostateczna rozprawa w procesie hr. Platena odbędzie się dnia 8. lipca.

Prov. Corresp. donosi, że wkrótce będzie w Prusiech zatwierdzona wolność parlamentarnego głosu. Następca tronu pruskiego wyjeżdża do Florencji dnia 17. bm.

Telegraficzne bióro Wolffa rozesłało następującą wiadomość: „Niewątpliwą jest rzeczą, że pan Moustier nie mówił jeszczę z panem Goltzem o sprawie szlezwickiej".

Telegramy „Gazety Narodowej".

Paryż d. 9. kwietnia (w nocy.) Duński minister wojny rozmawiał z francuzkim ministrem wojny. Udaje on się do Londynu.

Bukareszt d. 9. kwietnia. Izba niższa przyjęła ustawę wojskową. W budżecie dodatki wynoszą $5^{1}/_{2}$ miliona franków dla ministra wojny. Urzędowy *Monitorul* zbija rozsiewane z umysłu wieści o prześladowaniu żydów w Bakau.

Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 9. kwietnia.

	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	56	65
Pożycz. nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	62	60
Losy z roku 1860	82	10
Akcje banku nar.	700	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	182	00
Londyn 10 fnt., sterlingów . . .	116	90
Dukaty cesarskie sztuka	5	56
Srebro za 100 zł. w. a.	114	35

Publiczne podziękowanie.

Rzadki przykład szlachetnego postępowania, poświęcenia się i bezinteresowności, a może i jedyny w swoim rodzaju wypadek, miał miejsce w Zaleszczykach. — W krótkim czasie swego pobytu tamże, zachorował syn nasz, Stanisław, na tyfus, chorobę wymagającą pieczołowitości rodzicielskiej z jednej, a wielkiej staranności w leczeniu z drugiej strony. — Będąc w tem mieście zupełnie nieznanym, nie mając wreszcie, ani krewnych, ani znajomych, mógłby był w naszej nieobecności i zupełnej niewiadomości o zaszłym wypadku, bez najmniejszego ratunku, Bogu ducha oddać, gdyby mu Opatrzność w WW. pp. Adamie i Paulinie Żyganowskich najtroskliwszych rodziców, a w W. dr. medycyny, p. Welisie zaś najlepszego lekarza nie była zesłała. Tylko tym połączonym usiłowaniom wymienionych tu zacnych osób, mamy zawdzięczyć zupełne wyzdrowienie naszego syna. Ponieważ serca rodzicielskie za czyn tak szlachetny, wyrządzony ich dziecku, granic wdzięczności nie znają, poczytujemy sobie przeto za najświętszy obowiązek, prócz wyrazów i zapewnienia dozgonnej wdzięczności, podać czyn ten chwalebny do publicznej wiadomości. 1738 1—1

Śniatyn d. 9. kwietnia 1868.

Henryk i Ludwika Łamowie.

Nr. 1019.

Obwieszczenie.

Pierwszy **tegoroczny jarmark na konie w Rzeszowie**, na św. Wojciech, t. j. na dzień **23. kwietnia r. b.** przypadający, rozpocznie się tegoż dnia. 1735 1—2

Z Magistratu miasta

Rzeszów dnia 5. kwietnia 1868.

Zamiana dóbr. Majętność, położona w obwodzie Brzeżańskim, 4 mile od Stanisławowa, w objętości 500 morgów ornego pola, do tysiąca morg. lasu, propinacja i młyn niosą 1.200 złr., jest do zamiany za znaczniejszą majętność z dodaniem 10.000 złr. gotówki, wartość pomienionej wsi jest 52.000 złr., Chęć kupienia lub zamiany mający, zasięgną bliższych szczegółów w Ajencji **Lubina Preyera w Stanisławowie.**

Wieś jest na sprzedaż, mająca roli 168 morg., 23 m. łąk, 4 m. ogrodu, 32 m. pastwisk, 678 m. lasu, propinacja i młyn niosą 800 złr.; prócz tego 300 morgów dębowego lasu, którego drzewo do właściciela, grunt zaś do gminy należy; gorzelnia i wszystkie budynki w dobrym stanie — jest do sprzedania za 40 000 złr., przy gruncie zostaje 13.400 złr. Wieś położona w obwodzie Stanisławowskim.

Dzierżawa. Majątek na Podolu objętości 1450 morgów ornej ziemi najlepszej, gorzelnia z parowym aparatem, z znacznemi zasiewami, jest do wypuszczenia zaraz, morg po 7 złr. 50 ct; 10.000 złr. kaucja, czynsz dzierżawny półroczny, a może być i kwartalny. Budynki w najlepszym stanie. Bliższa wiadomość jak niżej.

Dzierżawa. Wieś w Stanisławowskim obwodzie, do 1.000 morgów ornej ziemi dobrej, z propinacją, która niesie razem z młynem 4.000 złr., niedaleko kolei, jest do wydzierżawienia za 10.500 złr. rocznej tenuty; dwuletni czynsz z góry, zasiewy ozime 140 korcy pszenicy, 140 korcy żyta, 300 korcy owsa, 120 korcy jęczmienia, 500 korcy kartofli. Gorzelnia i wszystkie budynki w dobrym stanie.

Dzierżawa. Wieś w Stanisławowskim obwodzie położona, ornej ziemi 650 morgów, sianożęci 150 morg., pastwisk 200 morg., propinacja niesie 4.200 złr., młyn o 4 kamieniach, sadu 24 morgów, wszelkie budynki w dobrym stanie, jest do wypuszczenia na lat 6 za 42.000. złr., z tych 20.000 złr. zaraz, a resztę w 4 ratach rocznych. Za propinację już teraz dają 20.000 złr. z góry.

Wieś do wydzierżawienia, 355 morgów ornej ziemi, 150 morg. sianożęci, 160 m. pastwisk, 12 łatrów drzewa, zasiewy 140 m. żyta ozim., 5 morg. pszenicy, jare zasiewy podług umowy; pomieszkanie o 12 pokojach, wszelkie budynki gospodarskie w dobrym stanie, za ryczałtowy czynsz 10.000 złr. z góry zapłacić się mający.

Bliższa wiadomość w Ajencji **Lubina Preyera** w Stanisławowie.

Poszukuje się młodego człowieka, który ma praktykę sądową z dobremi zaświadczeniami, dla umieszczenia w kancelarji u notarjusza, za miesięcznem wynagrodzeniem 25 do 30 złr. Bliższa wiadomość, jak wyżej. 1733 1-3

Lubin Preyer.

Belgijski tłuszcz do WOZÓW

z tłustych roślinnych pierwiastków, najodpowiedniejszy do smarowania osi żelaznych i drewnianych. **Cetnar wiedeński 10 złr. w. a.**

Do nabycia u

FILIPA STEINA

w Wiedniu

Leopoldstadt, Asperngasse Nr. 5.

Do łaskawego uwzględnienia.

Pod powyższą nazwą sprzedają w handlach **„belgijski tłuszcz do wozów"**, także **Patentwagenfett**, po największej części produkt, który mój artykuł w niesławę wprowadza. Mój fabrykat odróżnia się wielce od belgijskiego przez wyrób najrzetelniejszy, a każdy gospodarz po jednokrotnem użyciu przekona się o doskonałości tego wyrobu. 1682 2—12

Leśniczy, były wojskowy, 30 lat liczący, nieżonaty, teoretycznie i praktycznie wykształcony, urodzony w Galicji, posiadający oraz gruntowne wiadomości w gałęzi uprawy lasów, kultywowania drzew i w miernictwie, życzy sobie zmienić dotychczas zajmowaną posadę. Wykazać się może chlubnemi świadectwami. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod literą: **H. F. w Kałuszu.** 17341—?

W Chomiakówce jest **ogier angielski** Limber na sprzedaż, i owce są do zbycia. Zarząd ekonomiczny jest upoważnionym do sprzedania. 1730 1—3

Konkurs.

W celu tymczasowego obsadzenia posady sekretarza przy Wydziale Rady powiatowej w Czortkowie z roczną płacą ośmiuset (800) złr. w. a., rozpisuje się konkurs do dnia 30. kwietnia r. b.

Ubiegający się o tę posadę, winien złożyć dowody odbytych z dobrym skutkiem egzaminów państwa, a w szczególności odbytej praktyki prawno-politycznej, i znajomości dokładnej obu języków krajowych.

Zgłosić się można do prezesa we **Lwowie**, przy ulicy Majerowskiej, dom Karnickiego I. piętro. **Walerjan Podlewski,**

1732 1—3 prezes Rady Czortkowskiej.

TEODOR ORAWSKI

technik i egzaminowany budowniczy, poleca się szanow. obywatelom dóbr miejskich i ziemskich do wypracowań wszelkiego rodzaju planów i kosztorysów, wykonywania budowli itp.; nabył zaś praktykę za granicą, tak do stawiania, jak niemniej wewnętrznego urządzenia t. j. z kompletnem wprowadzeniem w ruch wszelkiego rodzaju fabryk przemysłowych, jako to: młynów amerykańskich i parowych, gorzelń, fabryk narzędzi rolniczych, fabryk zapałek, destylarń nafty itp.

Mieszka przy ulicy Wyż. Ormiańskiej pod l. 127 II. piętro. 1731 1—3

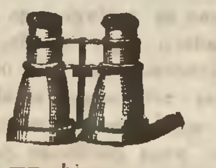
Ogłoszenie.

Wydział Rady powiatowej w Czortkowie na podstawie uchwały pełnej Rady rozpisuje niniejszem konkurs celem prowizorycznego obsadzenia posady woźnego, z rocznem wynagrodzeniem 160 złr. a na ubranie 60 złr. Ubiegający się o tę posadę zechce świadectwa moralności i dotąd ubiegłych lat służby nadesłać do Wydziału w Czortkowie najdalej do 30. kwietnia.

1726 1—3 **Walerjan Podlewski**

prezes Rady pow. Czortkowskiej.

Ochronę i wzmocnienie oczu



zapewniają wyrabiane przezemnie nowo poprawne 1301 7—?

Patentowane okulary-konserwy.

Tak wspomniane dopiero, jako też i inne instrumenta mego wyrobu, odznaczone są wielkiemi medalami na wystawach przemysłowych. Te wyborne towary sprzedają en gross i en detail:

Okulary, cwikery	od złr.	1 do 3
„ invisible	od złr.	2 do 4
„ srebrne lub złote	od złr.	3 do 6
Wojskowe biaokle podróż.	od złr.	16 do 22
Perspektywy teatr. dalow.	od złr.	5 do 40
Stereosk. aparaty i obrazy	od złr.	6 do 12
Laterna magica o 12 dużych obrazach na szkle, przedmiot zupełnie świeży poprawny		złr. 12

Barometry, przyrządy do rysunków, termometry, podstawki do dalowidów. Wszelkie optyczne instrumenta sprzedają pod gwarancją; przedmioty optyczne zamieniają się także.

Zamówienia wykonywane będą jak najlepiej. **WEISER**

w Wiedniu, Kärntnerstrasse 40.

SYROP CHINY I ŻELAZA

p. p. Grimault & Cie.

aptekarzy w Paryżu.

W kształcie płynu przezroczystego i przyjemnego, lekarstwo to łączy w sobie chinę, ktora jest środkiem tonicznym najwyższej potęgi, i żelazo, które jest krwi żywiołem i zasadą. Najznakomitsi lekarze paryzcy przyjęli go dla leczenia *bladaczki*, i różnego *rozwoju ciałotworu u młodych panienek.*

Pod jego wpływem, ustają *najnieznośniejsze boleści* i pochodzące *z anemii i upławów, ułatwia on wydzielanie się regularności miesięcznej* działa bardzo pomyślnie na *dzieci skrofuliczne limfatycznego organizmu. Wzmacnia apetyt, ułatwia trawienie,* i jest najdzielniejszym środkiem na *niedostatek krwi u osób wycieńczonych* z powodu pracy i przychodzących do zdrowia po długich i ciężkich słabościach. 1621 8-14

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. **Zygmunta Ruckera, Berlinera i Piotra Mikolascha**; w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego i Redyka*; w Brodach w aptece p. *Fransosa*; w Poznaniu w apt. p. *Elsnera* i dra. *Mankewicza*; we Wiedniu w składzie materjałów aptecznych pp. *Raabego* i *Rödera.*

Z powodu wyjazdu!

RESTAURACJA od lat kilkunastu w jednem miejscu utrzymywana, a bardzo uczęszczana, jest natychmiast do odstąpienia. Bliższa wiadomość listami *franko* pod lit.: **J. G.** poste restante **Kraków.** 1577 3—3

Dobra

w doskonałej pszennej glebie położone, 300 morgów obszaru mające, z propinacją, na trakcie Mościsko-Samborskim, o $1\frac{1}{2}$ mili od stacji kolei żelaznej oddalone, łatwością i taniością robotnika odznaczające się, z obszernym i eleganckim domem i oficynami, jako też porządnemi budynkami gospodarskiemi, są do sprzedania.

Większa połowa ceny szacunkowej może się pozostać na czas dłuższy przy gruncie. Bliższa wiadomość w **Czyżowicach** poczta **Mościska.** 1690 2—3

U optyka M. BOSKOWITZA we Lwowie dostać można, oraz i wypożyczyć, **A. Krüssego**

KAMERY CZARODZIEJSKIE,

przez które oglądany obrazek formy karty wizytowej lub jakikolwiek inny mały przedmiot, w wielkości naturalnej się przedstawia. 1713 2—3

1716 2—2

Cztery obrazy olejne

do salonu, w ramach złotych,

bardzo tanio do sprzedania u portjera w hotelu George'a.

G. A. CHRISTIAN we Lwowie,

przy ulicy **Wyższej Karola Ludwika** w domu **Gromadzińskich**, pod **l. 342 m.**,

poleca swój nowo otworzony skład **sreber chińskich** ze słynnej fabryki CONRAETZ i DITTLER w Wiedniu, szczególniej zaś: **łyżki, noże i grabki**, tudzież inne naczynia stołowe i sprzęty domowe, zastawy na cukry i do ubrania stołów, żyrandole, tace, *lichtarze*, solniczki, pieprzniczki, na ocet i oliwę, **sprzęty kościelne dla każdego obrządku**, słowem, wszelkie w ten zakres wchodzące przedmioty, z najlepszego srebra chińskiego, *po najtańszych stałych cenach* fabrycznych ze znakiem gwarancyjnym *C. & D. Conraetz.*

Lite (nie dęte) tym znakiem zaopatrzone naczynia stołowe odkupuje w każdym zużytym stanie za dwie piąte, czyli 40% ceny pierwotnej. — Prawdziwe dwunasto i trzynastołutowe srebro zakupuje każdej chwili po **najwyższych** cenach. 1739 1—2

PROMESY z 1864 roku

na które 220.000 guldenów

już na dniu **15. kwietnia 1868** wygrać można,

po 2 złr., a 50 ct. na stempel, na 10 sztuk daje się jedna Promesa gratis, dostanie u

Voelcker & Co. Wien,

1691 6—8 **Kolowrat-Ring 4.**

Posyłka frankowana listy ciągnień kosztuje **30** ct.

Zlecenia za pobraniem pocztowem całkowitej należytości nie uskuteczniają się.

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

Filia c. k. uprz. austr. Towarzystwa zastawniczego **we Lwowie**

podaje do wiadomości, iż wszystkie u niej **z dniem 15. marca b. r.** zapadłe zastawy, a to:

kosztowności i inne towary

w dniach 15. i 16. kwietnia br. w lokalu tegoż Towarzystwa, przy ulicy Długiej Nr. 39, w drodze publicznej licytacji za gotową zapłatę sprzedawane będą. 1721 2—3

Wypożyczam

PIENIĄDZE na 6%

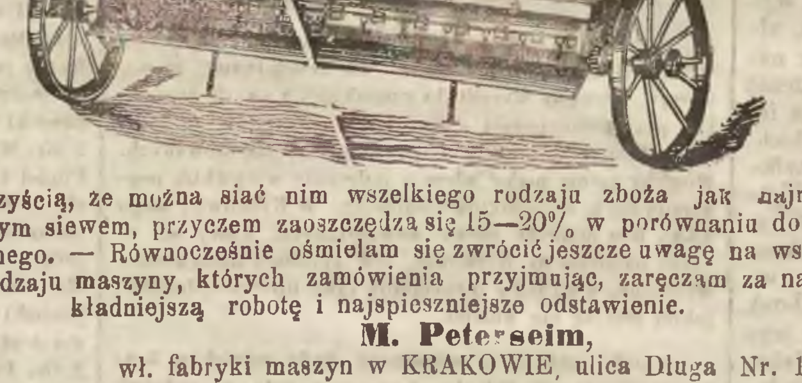
w każdej wysokości na galicyjskie dobra szlacheckie, a to pod **korzystniejszemi warunkami** od wszystkich krajowych i zagranicznych zakładów zaliczkowych, jednak nie mniej jak **10.000** złr., i mogę przedewszystkiem z ciążącemi już na dobrach długami w układy wchodzić. 1684 2—3

Bliższa wiadomość: **„Hipotheken-Comptoir in Wien, Mariahilf, Kaunitzgasse, Nro. 3"**, gdzie pisma tylko w języku niemieckim i francuzkim przesełać należy.

Ważne dla gospodarzy!

Z nadchodzącą wiosną mam zaszczyt zwrócić uwagę Szanownych gospodarzy na poprawny przezemnie

siewnik szerokorzutny, systemu Robilarda,



z tą korzyścią, że można siać nim wszelkiego rodzaju zboża jak najregularniejszym siewem, przyczem zaoszczędza się 15—20% w porównaniu do siewu ręcznego. — Równocześnie ośmielam się zwrócić jeszcze uwagę na wszystkiego rodzaju maszyny, których zamówienia przyjmując, zaręczam za najdokładniejszą robotę i najspieszniejsze odstawienie.

1476 9—9 **M. Peterseim,**

wł. fabryki maszyn w KRAKOWIE, ulica Długa Nr. 15.

Zmiana lokalu

HERCOK & ARNOLD

mają zaszczyt znwiadomić, iż z dniem **7. kwietnia** b. r. przenieśli swój **skład**

obić papierowych jakoteż **żaluzyj i storów drewnianych**

własnego wyrobu z poprzednio zajmowanego lokalu przy ulicy Halickiej pod l. 240.

do domu p. Bonifacego Stillera, również przy ulicy Halickiej pod l. 295.

powiększywszy takowy znacznym wyborem

TOWARÓW GALANTERYJNYCH,

mięszanych, wyrobów z pianki i wszelkich przyborów do szycia.

Polecając więc swój nowo urządzony skład, zaopatrzony obficie w **obicia papierowe** z fabryk krajowych, francuzkich, angielskich i niemieckich, mianowicie: obicia aksamitne, złocone imitacje skór i drzewa, glansowane i gospodarskie, niemniej wszelkie do tychże potrzebne dekoracje, również znaczne zapasy storów i żaluzyj drewnianych, które po stałych cenach fabrycznych sprzedają.

Z towarów galanteryjnych i różnych innych polecają w znacznym wyborze:

albumy, cygarniczki, słońco- i deszczochrony, wachlarze, krawatki i rękawiczki męzkie i damskie, kołnierzyki różnego fasonu, koszule kolorowe, kufry i torby podróżne, batogi, szpicruty, cybuchy, laski, pachnidła krajowe i zagraniczne, neceserki męzkie i damskie, pugilaresy, portmonetki, przybory myśliwskie, biżuterję bronzową i z masy czarnej itp. 1736 1—3

Eau dentifrice des Cordilieres,

leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów i wszelkie cierpienia od zębów pochodzące. Użycie codzienne tej wody, jak również **Proszku Kordylieryjskiego** zabezpiecza na zawsze zęby od próchnienia.

Skład główny w Paryżu, przy ulicy Rivoli Nr. 33., w Warszawie wyłącznie w składzie materjałów aptecznych pana Gallego, we **Lwowie** w aptece p. **Piotra Mikolascha,** w Krakowie w aptece pana **Brunona** Miczyńskiego. 1624 (7 -9)

Skład fabryczny kapeluszów słomianych B. FRIED

w Wiedniu, Stadt, Adlergasse Nr. 1, rozsyła za zaliczką pocztową po 12 złr. i 20 złr. cały tuzin, a za połowę tej ceny pół tuzina **najnowszych i najmodniejszych**

KAPELUSZY SŁOMIANYCH,

do wyboru.

Ten sposób rozsyłania wzorów ma jedynie na celu, ażeby sobie liczniejszy odbyt u moich serdecznych odbiorców zapewnić. Staraniem mojem będzie każdego mego odbiorcę przez podawanie mu wzorów zachęcić do większego wyboru i tym sposobem rzetelnością moją nadal go pozyskać.

Przy zamówieniach zamiejscowych na 6 lub 12 kapeluszy wzorowych upraszam dokładnie oznajmić, ile męzkich, ile chłopięcych, kobiecych lub dla panienek ma być kapeluszy i jakiej objętości. 1718 2—12

Te kapelusze dają się prać i przerabiać. Zamówienia przyjmują się tylko frankowane. Za opakowanie w drewniane pudełko od tuzina dolicza się 70 ct., od półtuzina 50 ct.

HEMOROIDY.

Monografia tychże.

Dzieło in 12. Dr. Lebell, rue de l'Echiquier 14 w Paryżu.

(Cena 4 franki.)

Metoda skuteczności niewątpliwej, uśmierza cierpienia hemoroidalne najuporczywsze we 24 godzin, leczy we dni kilka, bez żadnego niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz. 1609 33—36

Pigułki, pomada i płyn, stanowiące całkowitą kurację, znajdują się w aptekach pp. **Mikolascha** we Lwowie i Brunona Miczyńskiego w Krakowie.

Główna wygrana

220.000 złr.

przy nastąpić mającem na dniu **15. kwietnia** wielkiem wylosowaniu kapitałów pożyczki premiowej, założonej i gwarantowanej przez c. k. rząd austrjacki z roku 1864 wynoszą, cj **129 milionowe, 83.000 guldenów.**

Między 400.000 wygranemi jest wysokich trafnych: 20 po **250.000**, 10 po **220.000**, 60 po **200.000**, 81 po **150.000**, 20 po **50.000**, 20 po **25000**, 121 po **20.000**, 90 po **15.000**, 171 po **10.000**, 3 2 po **5000**, 432 po **2000**, 783 po **1000**, 1350 po **500 i 150** złr., jako najniższa kwota każdego trafnego losu.

Cały los z numerem serji i wygrywającym kosztuje 2 złr.; 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. w. a. w banknotach. 1558 6—?

Zlecenia łaskawe wykonują się za przesłaniem należytości niezwłocznie i sumiennie, po uskutecznionem ciągnieniu rozsyłają się listy wygrań każdemu udział biorącemu bezpłatnie, wygrane zaś wypłacają się natychmiast. Upraszа się zatem o udawanie się wprost do

J. Breycha

Handlungshaus in Frankfurt am Main, kleine Bockenheimergasse 9.

POUDRE DE ROGÉ

Purgatif aussi sûr qu'agréable

Flakonik *Proszku pana Rogé* rozpuszczony w butelce wody wydaje limonadę przyjemną, która, jak to uznała Akademia Medyczna w Paryżu, sprawia rychło skuteczne przeczyszczenie nie zostawiając po sobie zapalenia jak większa ilość lekarstw przeczyszczających.

Proszek P. Rogé może być zachowany jak najdłużej bez utracenia własności, nie utrudza w podróży i jest nieoceniony szczególniej na wsi.

SKŁAD

1607 we Lwowie —?

w aptece p. Piotra Mikolascha.



Jestto nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodny przeciw najuporczywszym zatwardzeniom, żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, gośćcowi (reumatyzmowi) podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejści pp., a w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym.

Prawdziwe pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia przez czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastósowane do klimatu Polski. 1625 11—?

Dostać można we Lwowie w aptece pp **P. Mikolascha i Z. Rukera** pod Srebrnym orłem, w Krakowie w aptece p. **Redyka**, w Brodach w aptece p. **Franzosa.**

Wydawca. Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.